

Psychologizm i forma. O Osobodramach Joanny Burgiełł

Prozatorski debiut Joanny Burgiełł to osobliwy dialog tradycji gatunku nowelistycznego z turpistyczną konwencją współczesnego *short story*. Burgiełł wskrzesza ów gatunek, realizując jego najistotniejsze wyznaczniki – zarówno układ kompozycyjny, jak i bogactwo konfliktów emocjonalnych, z którymi zmagają się bohaterowie. Prowadząc udramatyzowane narracje, autorka w subtelny sposób sięga do intertekstów literackich i kulturowych. Osobodramy stanowią zatem odważną próbę skonfrontowania się z rzeczywistością, która brutalnie obchodzi się z ludzką jednostką.

Osobodramy to zbiór szesnastu miniatur literackich, które poprzez jednowątkową narrację, motywy symboliczne oraz charyzmatycznego narratora bezbłędnie realizują założenia gatunkowe noweli. Autorka w swoich tekstach świadomie stara się połączyć elementy konwencji realistycznej, stanowiące niezbywalne komponenty tego wymagającego gatunku, ze schematem kompozycji. Świadoma historycznego zaplecza gatunku (w postaci interwencyjnej w sensie społecznym noweli pozytywistycznej, modernistycznej noweli psychologicznej oraz przekształceń, jakim podlegała nowelistyka w XX wieku), autorka intencjonalnie wykorzystuje najbardziej źródłową cechę gatunku, mianowicie jego pierwotną oralność, nadając narracji rys gawędy. Czytając poszczególne rozdziały książki, mamy nieodparte wrażenie, iż Burgiełł stara się nawiązać do owej klasycznej koncepcji noweli w duchu *Dekameronu* Boccaccia. Bo czyż następujące po sobie historie opowiadane przez pisarkę nie dotyczą tych samych odwiecznych problemów, które przedstawił renesansowy autor? Wszak w *Osobodramach* pojawiają się motywy nieracjonalności wyborów, obłudy, miłości, zdrady czy meandrów pustelniczego życia (jak w utworze *Dzień szesnasty*). Piśmiennictwo Burgiełł czerpie także z innego nowożytnego rodowodu noweli – opowieść *Ciało* urasta do rangi literackiej paraboli i koresponduje tematycznie z historią opowiedzianą przez Cervantesa w *Licencjacie Vidriera*, w której bohater również zмага się z ograniczeniami swojego ciała i umysłu, blokujących go w relacjach ze światem zewnętrznym. Autorka, zdobywszy doskonałe rozpoznanie gatunku, świadomie sięga po zdobycze literatury początków XX wieku, której nadrzędny ton nadawała psychoanaliza. Na tej bazie na oczach czytelnika dokonuje się ciekawa metamorfoza rodowodu noweli, która w ujęciu autorki odchodzi od interwencjonizmu społecznego na rzecz przepracowania traum współczesnej cywilizacji. W subiektywnym odczuciu nowele Burgiełł utrzymane są w stylistyce podobnej do produkcji kinematograficznej z 2014 roku zatytułowanej *Dziki historie* według scenariusza i reżyserii

Damiána Szifróna. Te przesycone złymi emocjami, mocno udratyzowane krótkie opowieści stanowią ciekawy kontekst porównawczy dla zagęszczonej atmosfery *Osobodram*.

Joanna Burgiełł w swojej prozie porusza szereg tematów, które nie są dostrzegane w codzienności w sposób wystarczający. Autorka, posiłkując się niespodziewanym punktem kulminacyjnym i mocną pointą, stara się zwrócić uwagę czytelnika na te wymiary psychologiczne postaci, które nieodmiennie wypierane są przez świadomość zarówno indywidualną, jak i społeczną. Trafnie ilustruje to nowela *On*, traktująca o przemocy domowej wobec młodej żony. Język, którym operuje pisarka, to wynik kontaminacji potocznej anegdoty z prostym przekazem oczyszczonym z poetyckich metafor. Autorka nie boi się sięgnąć po kolokwializmy i przekleństwa, by zdynamizować wypowiedzi narratorów. Burgiełł to czuła słuchaczka codzienności, która dokonuje wiwisekcji powszedniego języka, potwierdzając tym samym pamięć o pierwotnym, oralnym charakterze noweli. Stylistyka ta nieodmiennie towarzyszy czytelnikowi niemal w każdym utworze, choć jej maksymalizację można dostrzec w nowelach *Morze* oraz *Nerwowiec*, opowiadających o wewnętrznych napięciach bohaterów, wynikających z nieprzystawalności ich potrzeb do realiów życia społecznego. W ciekawym zestawieniu współlistnieją również następujące po sobie teksty *Narzęczona* i wspomniane już wcześniej *Ciało*. Eksploracja zagadnienia cielesności i związanych z nią emocji odbywa się tu w przestrzeni cmentarza i na oddziale szpitala psychiatrycznego; jest ona intrygująca pod względem tematycznym. Takich radykalnych zestawień jest w książce znacznie więcej, a ich najlepszym przykładem są *Klaun* i *Puzon* – przejmujące relacje bohaterów na temat swojej przeszłości i teraźniejszości; każdy z tych wymiarów czasu niesie ze sobą rozczarowanie z powodu niezrealizowanych marzeń. Sylwetki bohaterów i narratorów zostały w tych miniaturach naszkicowane bardzo żywiotowo i autentycznie, ich język jest sugestywny, a relacjonowana historia ma rys realistycznego portretu. W *Klaunie* nie brak nawiązań do Gombrowiczowskich masek, a w *Puzonie* do kultowego *Forresta Gumpa*. Równie udanym, a także jednym z najważniejszych manifestów omawianego tomu, jest nowela *Apostoł*, będąca monologiem starca wpatzonego w przydrożną kapliczkę. Tekst ten sięga do najlepszej tradycji literatury wsi reprezentowanej na przykład przez Jana Rybowicza. Autorka w zbliżonej stylistyce odwzorowuje mentalność człowieka małomiasteczkowego, jego religijność i samotność w tej religijności.

Jednak dwie nowele ładna i wieńczące zbiór *Lustro* odbierają z pewnością esencjonalność temu tomowi. Te spisane refleksje narratorki w jednym i drugim przypadku wydają się nieco sztuczne na tle niepokojących nastrojem pozostałych tekstów. Autorka najpewniej próbowała rozwiązać w nich wewnętrzny konflikt postrzegania kobiecego ciała przez samą kobietę, lecz nie osiągnęła w tych zestawieniach nic poza wypunktowaniem fizyczności ciała, utrwalając nadto utartą wizję kobiecej cielesności jako upudrowanego manekinu. Symbolika lustra użyta w ostatnim opowiadaniu wydaje się wyborem jednego z najprostszych zabiegów, poprzez który bohaterka noweli pragnie skonfrontować się z samą sobą.

Osobodramy to jawna deklaracja literatury opowiadającej się za tym, co ludzkie w literaturze, a więc obnażające konflikty egzystencjalne postaci. Szkicując słowem epizody z życia swoich bohaterów, Joanna Burgieł kreuje ciekawy przekaz psychologiczny, stanowiący istotę jej opowieści. Zgoła niepozorne początki owych nowelistycznych opowieści przeradzają się w rozbudowane opisy bodźców do gwałtownych reakcji, po których przychodzą także refleksje postaci. Czy Joanna Burgieł jest prawdziwą nowelistką? Jeżeli prawdziwy nowelista z poszarpanych epizodów codzienności i jej niezbornych momentów składa spójną kompozycyjnie opowieść paraboliczną, to Burgieł jest uosobieniem pisarza tych małych form prozatorskich.

Joanna Burgieł, *Osobodramy*, FONT, Poznań 2018.



Monika Ekiert Jezusek, *Rysunek*



Monika Ekiert Jezusek, *Rysunek*